

## ► Koniec sezonu ochronnego

**Nie chcesz zranić partnera, więc nie przypominasz mu, że zarabia mniej. Dobrze, że jesteś delikatna, źle, że nie poruszasz tematu pieniędzy. To może zniszczyć wasz związek – mówi Igor Rotberg, psycholog i terapeuta.**

**Twój STYL: Ona więcej zarabia. No to co? Przecież to nie tragedia!**

**Igor Rotberg:** Teoretycznie to powód do radości, ale w praktyce z faktu, że ona zarabia więcej, wynika w związku wiele problemów. W badaniach dowiedziono, że partnerzy w takich parach rzadziej są szczęśliwi, częściej dochodzi do rozwodu i zdrady. Uściślijmy: rośnie ryzyko, że mniej zarabiający mężczyzna znajdzie sobie kochankę.

**TS: Dlaczego? Kobieta sukcesu z wysoką pensją nie jest seksowna?**

**IR:** Prawda jest taka, że dla większości mężczyzn seksowna jest kobieta, wobec której przyjmują pozycję dominującą. Lepiej się czują, gdy są wyżsi, silniejsi, mądrzejsi i oczywiście lepiej zarabiają. Ale w Polsce co piąta kobieta ma pensję wyższą niż partner. Nasza obyczajowość, moralność nie nadążają za przemianami na rynku pracy. Poza tym pamiętajmy: pieniądze to nie tylko środek płatniczy. To też gwarancja bezpieczeństwa, władza, możliwość kontrolowania drugiej osoby. Nie jest łatwo, gdy tę władzę, stereotypowo utożsamianą z mężczyzną, przejmuje jego żona. Ani jej, ani jemu.

**TS: Zaskoczyły mnie wyniki badania przeprowadzonego przez naukowców z uniwersytetu w Chicago. W domach, w których kobieta więcej zarabia, ona też sprząta i gotuje. I nigdy nie prosi partnera o pomoc w pracach uważanych za typowo kobiece. Przecież to bez sensu!**

**IR:** Te kobiety próbują chronić dumę i ego swoich mężczyzn. Zakładają, być może nieświadomie, że oni już i tak czują się upodleni faktem, że za mało dokładają się do domowego budżetu, więc po co jeszcze serwować im dodatkowe upokorzenie, przydzielać „babską” robotę? To tak, jakby krzyknąć: „Nie jesteś prawdziwym facetem!”. Ale to błędne myślenie. Mężczyzna nie jest z cukru i nie rozpadnie się na kawałki tylko dlatego, że postawi się go przed niełatwą być może do zaakceptowania prawdą. „Mój drogi, ja więcej zarabiam, więc ty przejmij więcej obowiązków w domu. Tak będzie sprawiedliwie”.

**TS: Doradza pan, by tak powiedzieć?**

**IR:** Doradzam, by najpierw zastanowić się: czego oczekuję od mężczyzny? Do czego on jest mi potrzebny? Może chciałabym, żeby zapewniał mi poczucie bezpieczeństwa. Najczęściej automatycznie przyjmujemy, że zagwarantują to nam pieniądze, im większe, tym lepiej. Ale on nie zarabia pieniędzy, to ja przynoszę je do domu. Dlaczego więc jestem zestresowana? Może czułabym się bezpiecznie i dobrze, wiedząc, że gdy ja siedzę w biurze, w domu jest ktoś, kto umie dobrze wszystko zorganizować i ogarnąć. Samochód odda do warsztatu i przypilnuje, żeby mechanik nie naciągnął mnie na niepotrzebną naprawę, dzieci odbierze ze szkoły. I właśnie to można partnerowi powiedzieć. Niech się wykaże na innym polu niż kasa.

**TS: Ale my nie umiemy powiedzieć, w ogóle temat pieniędzy po prostu nas przeraża. Co wtedy?**

**IR:** Warto się przelamać. Im bardziej będziemy udawać, że temat dysproporcji finansowej nie istnieje, tym więcej konfliktów będzie pojawiać się w innych dziedzinach wspólnego życia. Na przykład w seksie. Kobieta nie będzie czuła pociągu do partnera, mężczyzna znajdzie inny sposób na rozładowanie napięcia. Proszę nauczyć się mówić o pieniądzach szczerze, to się wam obojgu przyda, gdy zaczniecie rozmawiać o nich ze swoimi dziećmi.

**TS: Ojej... To jeszcze z dziećmi mamy o tym rozmawiać?**

**IR:** Jak najbardziej. Niekoniecznie muszą wiedzieć wszystko, że np. pani z urzędu skarbowego kazała nam dopłacić 2 zł i 23 grosze do podatku, ale to, jak planować budżet, wydatki, oszczędności, powinny wiedzieć. I powinny wiedzieć, że to normalne, że kobieta zarabia więcej. Bo tak będzie pewnie coraz częściej.

*Rozmawiała JAGNA KACZANOWSKA*